

Paulo Rossi, śniadolicy cudzoziemiec, średnio przystojny niby-brunet z siwiejącymi włosami, eks-Korsykanin, a obecnie rzymianin, pół siedząc, pół leżąc w fotelu luksusowego autokaru marki Mercedes, przemieszczał się z lotniska Balice w kierunku grodu nad Serafą, w którym zatrzymali się jego idole, futboliści drużyny włoskiej, uczestniczący w turnieju Euro 2012. Z niewiadomych powodów autokar nie skorzystał z autostradowej obwodnicy, tylko rżąc i drząc na zakrętach, kierował się przez Rząskę i ulicę Pasternik do ronda Ofiar Katynia w Krakowie, a potem ulicą Armii Krajowej do Alei Trzech Wieszców, przez most Dębnicki i dalej na wschód, mijał cmentarz Podgórski i kolejne supermarkety, rozłożone po prawej i lewej stronie wielopasmowej arterii noszącej nazwę ulicy Wielickiej – niektóre siermiężne, blaszane, inne nowoczesne, wyposażone w eleganckie wywietrzniki, z elewacjami wyłożonymi rudobrazowymi płytkami przypominającymi cegłę, parkingi wielopoziomowe z samoczynnie podnoszącymi się szlabanami, a na tych parkingach luksusowe ople, chevrolety i mercedesy. Ach, gdyby już dotrzeć do hotelu Turówka, gdzie znaleźli przytulisko włoscy piłkarze! Gdy autokar nagłym wirażem skręcił z głównej drogi do centrum Wieliczki, odetchnął z ulgą. Gdyby wiedział, że ta podróż potrwa tak długo, toby się zawahał, czy ją przedsięwziąć. Czy nie zostać w wygodnym rzymskim domu przed ciekłokrystalicznym ekranem, z flaszką piwa w rękę, dochodzącą pizzą w żarzącym się piecu i swoim trzyipółletnim wyżłem leżącym mu u stóp, wpatrywać się w wyczyny włoskich herosów, słuchając urzekającego komentarza sprawozdawcy? Mrzonka! – wykrzyknął jednak tak głośno, że aż współpasażerowie odwrócili głowy. Współuczestnictwo w wydarzeniu jest najważniejsze. To superokazja, żeby wszystkich swych idoli zobaczyć z jak najbliższej odległości, zanurzyć się w atmosferze turnieju, znaleźć samorealizację we wspólnym dopingowaniu ulubionej drużyny narodowej. Gdy autokar, wypuszczając z rury wydechowej kłęby dymu, toczył się ulicą Edwarda Dembowskiego, nieopodal dworca kolejowego w Wieliczce, w oddali Paulo Rossi dostrzegł zieleń kompleksu Solnego Miasta i wieżę wyciągową kopali soli. Zobaczyć Wieliczkę i umrzeć – westchnął.